VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 23)**

z dnia 28 kwietnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 23)

28 kwietnia 2016 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Andrzeja Przyłębskiego i pana Witolda Spirydowicza.

W posiedzeniu udział wzięli: **Witold Waszczykowski** minister spraw zagranicznych oraz **Joanna Wronecka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Witam panie posłanki i panów posłów.

Witam pana Witolda Waszczykowskiego ministra spraw zagranicznych.

Witam panią minister Joannę Wronecką podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Witam kandydatów na ambasadorów, których będziemy opiniować.

Doręczony państwu porządek obrad obejmuje, w punkcie pierwszym, zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Andrzeja Przyłębskiego i pana Witolda Spirydowicza, zaś – w punkcie drugim – sprawy bieżące.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam proponowany porządek obrad za przyjęty.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na prośbę pana ministra, kandydaturą pana Roberta Rostka, zajmiemy się na jednym z następnych posiedzeń Komisji.

Pragnę przypomnieć, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję Spraw Zagranicznych wynika z tradycji. Zgodnie z tradycją posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. Dostępna jest też transmisja wideo z naszego posiedzenia, co proszę uwzględnić w trakcie naszych obrad.

Przystępujemy do wysłuchania pana Andrzeja Przyłębskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Federalnej Niemiec. Rozumiem, że pan minister zechce przedstawić kandydaturę?

Bardzo proszę pana ministra.

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski:

Dzień dobry.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, miałem nadzieję zetknąć się z totalną opozycją, ale widzę, że totalna opozycja jest mocno zajęta totalnym oponowaniem i nie zajmuje się obowiązkami sejmowymi.

Trudno, spotykam zastępcę totalnej opozycji, miło mi.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Postaram się sprostać oczekiwaniom pana ministra.

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski:

Niemcy to ważny kraj w naszej polityce zagranicznej, zatem postanowiłem osobiście przedstawić kandydaturę na ważnego ambasadora w ważnym kraju.

Przedstawiam prof. dr. hab. pana Andrzeja Przyłębskiego, który jest filozofem, tłumaczem, dyplomatą. Pan prof. Przyłębski jest absolwentem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest długoletnim pracownikiem tego uniwersytetu, profesorem. Ma bogatą karierę naukową. Był wieloletnim pracownikiem Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, wykładowcą niemieckich uniwersytetów, takich jak Uniwersytet Filozofii w Chemnitz, pracownikiem Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Obecnie jest dyrektorem Centrum Myśli Społecznej im. Floriana Znanieckiego. Przez wiele lat był członkiem Polskiej Akademii Nauk, członkiem wielu rad naukowych. Został powołany przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę do Narodowej Rady Rozwoju. Ma na swoim koncie wielki dorobek naukowy, publikacje 8 książek, ponad 100 artykułów. Przetłumaczył 5 książek i ponad 50 artykułów. Sześć lat pracował w ambasadzie RP w Niemczech na stanowisku radcy ds. kultury i nauki. Oczywiście, czynnie posługuje się językiem niemieckim i angielskim, na poziomie komunikatywnym włada włoskim i rosyjskim.

Uważam, że przygotowanie pana profesora Przyłębskiego kwalifikuje go do objęcia placówki w Niemczech i realizowania polityki zagranicznej państwa polskiego wobec Republiki Federalnej Niemiec.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ministrowi za prezentację kandydata.

Poproszę kandydata na ambasadora o zaprezentowanie strategii misji w Berlinie, bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Federalnej Niemiec Andrzej Przyłębski:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, bardzo dziękuję panu ministrowi za życzliwą prezentację mojej osoby. Chciałbym krótko przedstawić państwu główne zadania, jakie stawiam przed sobą, jako przyszłym ambasadorem RP w Berlinie, oczywiście – pod warunkiem uzyskania akceptacji Wysokiej Komisji.

Pozycja i aktywność międzynarodowa Niemiec stale rośnie. Republika Federalna Niemiec angażuje się w rozwiązywanie kwestii europejskich i globalnych. Coraz częściej postrzegana jest jako równorzędny partner dla najważniejszych graczy na arenie międzynarodowej, w tym Stanów Zjednoczonych. Dlatego też kontynuowanie dialogu z Niemcami jest wskazane z punktu widzenia polskich interesów. Priorytety niemieckiej polityki zagranicznej, takie jak kryzys migracyjny, polityka wschodnia, polityka bezpieczeństwa i przyszłość Unii Europejskiej są również naszymi priorytetami, choć zdarza się, że prezentujemy całkiem lub częściowo rozbieżne stanowiska.

Mówiąc to, przeszedłem właściwie do przedstawienia głównych zadań mojej przyszłej misji. Skupiają się one na trzech kluczowych obszarach. Po pierwsze – na współkształtowaniu stosunków dwustronnych, po drugie – na monitorowaniu niemieckiej polityki europejskiej i zagranicznej, a także prezentacja i obrona polskiego stanowiska w kwestiach, które okażą się istotne dla naszego miejsca w Europie. Trzecim obszarem jest dyplomacja publiczna i ekonomiczna.

Rola, jaką RFN odgrywa w polityce europejskiej i ogólnoświatowej, nasze geograficzne i historycznie uwarunkowane sąsiedztwo z tym krajem oraz potencjał gospodarczy Niemiec powodują, że RFN bez wątpienia należy do najważniejszym partnerów politycznych i gospodarczych naszego kraju. Również Niemcy dostrzegają potrzebę współpracy z Polską. Zgodnie z zapisami umowy koalicyjne CDU/CSU z SPD z grudnia 2013 r. stosunki z Polską należą do priorytetów niemieckiej polityki zagranicznej. Mogę zapewnić, że ambasada RP w Berlinie będzie aktywnie współuczestniczyć w ich kształtowaniu. Dynamika dialogu dwustronnego pozostaje bardzo dobra. Nie będę wymieniał wizyt

prezydentów, premierów czy ministrów spraw zagranicznych obu państw w ostatnim roku, bo było ich naprawdę sporo.

W ubiegłym roku odbyły się 13. polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, w których udział wzięła rekordowa liczba czternastu szefów resortów z naszej strony i trzynastu ze strony niemieckiej. W 2015 r. odbyło się także, po trzech latach przerwy, kolejne posiedzenie okrągłego stołu w sprawie Polonii i Polaków mieszkających w RFN oraz mniejszości niemieckiej w Polsce. Pokazuje to nie tylko troskę obu rządów o te kwestie, lecz także istnienie problemów do rozwiązania. Jednym z podstawowych polskich celów w stosunkach bilateralnych jest bowiem realizacja zapisów traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, którego 25. rocznicę obchodzimy w tym roku. Forum polsko-niemieckie, w którym miałem przyjemność uczestniczyć, a które odbyło się przed tygodniem w Warszawie, pokazało sporo różnic w podejściu obu rządów do tej sprawy.

Sytuacja niemieckiej Polonii jest dla nas tematem niezwykle istotnym. Jeśli zaliczyć do niej Polaków posiadających obywatelstwo niemieckie jest to grupa około 1,5 mln osób. Jeśli dodać do tego Polaków stale tam zamieszkujących, ale posiadających obywatelstwo polskie, liczba ta zwiększa się do 2,2 mln. To potężna grupa wsparcia niewykorzystana dotąd w pełni, także z uwagi na problemy w realizacji postanowień traktatu.

Rozbieżności w ocenie potwierdziło ostatnie forum polsko-niemieckie. Jako ambasador zamierzam energicznie działać na rzecz zmiany nastawienia strony niemieckiej do tej kwestii, jak również na rzecz lepszego rozpoznania potencjału niemieckiej Polonii w chwili obecnej oraz koordynacji jej działań w ramach niemieckiego porządku prawnego. Dotyczy to w szczególności kwestii nauczania języka polskiego jako ojczystego, która co rusz staje na agendzie rozmaitych konsultacji. Postanowienia traktatowe umożliwiają również wprowadzenie języka polskiego do niemieckich szkół średnich jako języka obcego. Także w tej materii działania strony niemieckiej są niewystarczające. Po zebraniu stosownej wiedzy ambasada RP włączy się także tu do dobrej zmiany, licząc na przychylność niemieckich partnerów. Wykazali ją oni, doprowadzając do powstania w Berlinie Biura do Spraw Polonii przy niemieckim MSW i związanego z nim portalu internetowego.

Innym ważnym obszarem stosunków polsko-niemieckich jest współpraca przygraniczna. Realizowana jest spora liczba projektów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, służących głównie, choć nie tylko, społecznościom lokalnym. Zarówno ambasador, jak i pracownicy ambasady powinni aktywnie włączyć się w inspirowanie, ewaluację i koordynację tej współpracy oraz w rozwiązywanie problemów ją utrudniających. Współpraca ta służy bowiem także pogłębianiu wzajemnego zrozumienia obu narodów w ich historycznie uwarunkowanej kulturowej odmienności.

W stosunkach polsko-niemieckich bardzo istotną rolę odgrywa wymiar gospodarczy, Niemcy są drugim inwestorem zagranicznym w Polsce i naszym największym partnerem handlowym. Skumulowana wartość kapitału zainwestowanego przez firmy niemieckie w Polsce wyniosła na koniec 2014 r. 27,9 mld euro. Udział Niemiec w polskim eksporcie ogółem przekroczył w 2015 r. 27% i, odpowiednio, 22% w imporcie. Obroty handlowe w ubiegłym roku rosły bardzo dynamicznie. Polski eksport powiększył się o ponad 11%, osiągając historycznie najwyższą wartość. Polska awansowała w 2015 r. na 7. miejsce na liście największych partnerów handlowych Niemiec i na 5. wśród partnerów europejskich, co sytuowało nas przed tak dużymi gospodarkami jak Rosja, Hiszpania czy Turcja.

Pozytywny bilans naszego kraju nie jest mimo wszystko satysfakcjonujący, zwłaszcza w odniesieniu do polskich inwestycji w Niemczech. Ponieważ może to wpływać na wizerunek Polski, współtworząc markę Polski za granicą, ambasada, między innymi poprzez wydział promocji handlu i inwestycji oraz organizacje samorządu gospodarczego, w tym Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłową, będzie podejmować działania na rzecz zwiększania polskiego eksportu do Niemiec i poziomu wzajemnych inwestycji.

Rozwinę teraz temat wynikający z mojego drugiego priorytetu – monitorowanie niemieckiej polityki europejskiej i zagranicznej oraz prezentacja i obrona polskiego stanowiska w kwestiach, które okażą się istotne dla naszego miejsca w Europie.

Rząd niemiecki deklaruje wolę stałego pogłębiania stosunków polsko-niemieckich, także z uwagi na problemy, które pojawiły się w ostatnich latach. Mam na myśli przede wszystkim kryzys migracyjny, kryzys ukraiński czy kwestię reakcji NATO i Unii Europejskiej na pojawiające się nowe wyzwania, nowe zagrożenia. Ważny element stanowi też polityka energetyczno-klimatyczna, związana z tzw. zwrotem energetycznym, odejściem RFN od energii wytwarzanej przez elektrownie atomowe. Ponieważ w tych obszarach nasze stanowiska różnią się w dużym stopniu, ambasada RP w Berlinie powinna – w moim przekonaniu – odgrywać kluczową rolę w prezentowaniu polskiego stanowiska, w przedstawianiu naszych argumentów i przekonywaniu do naszych racji.

Biorąc pod uwagę zmiany w krajobrazie politycznym Niemiec, w tym powstanie partii „Alternatywa dla Niemiec", które to zmiany nastąpiły m.in. w wyniku kryzysu migracyjnego, musimy budować, unikając nieuzasadnionych wykluczeń, relacje z wszystkimi partnerami reprezentowanymi w Bundestagu oraz w parlamentach landowych. Niemcy są kluczowym członkiem tzw. formatu normandzkiego. Sprawa suwerenności i terytorialnej spójności Ukrainy leży w żywotnym interesie naszego narodu. Dlatego obejmując ambasadę w Berlinie, zamierzam kontynuować budowanie wizerunku Polski jako kraju dysponującego szczególną kompetencją w polityce wschodniej, stanowiącego w związku z tym adwokata Ukrainy w odzyskaniu kontroli nad swym terytorium, wspierającego reformowanie ukraińskiego systemu prawnego, gospodarczego i politycznego.

Wiąże się to z polityką bezpieczeństwa i obrony, która jest ważnym obszarem współpracy dwustronnej polsko-niemieckiej. Ambasada RP w Berlinie będzie wspierać wspólne działania na forum NATO, Unii Europejskiej i OBWE. Sytuacja zaistniała ostatnio na Morzu Bałtyckim i w Okręgu Kaliningradzkim stawia także przed ambasadą określone zadania dotyczące m.in. upowszechniania w społeczeństwie niemieckim wiedzy na temat tej formy współpracy polsko-niemieckiej, istotnej także wobec rosnącego potencjału zbrojnego Rzeczypospolitej, co wiąże się z obecną reformą polskiego systemu obronności. Także ten element może się przyczynić do poprawy wizerunku Polski w Niemczech i do wzrostu autorytetu naszego państwa.

Monitorować należy zwrot energetyczny, o którym już wspomniałem, wiąże się on bowiem z poważnymi zagrożeniami dla polskiej energetyki opartej na wydobyciu węgla kamiennego i brunatnego. Należy w związku z tym (także wobec znaczenia ruchu ekologicznego w Niemczech, reprezentowanego przez nadal silna Partię Zielonych) promować nowatorskie i proekologiczne rozwiązania w tej kwestii, przygotowywane na polskich uczelniach i wdrażane w polskich kopalniach i elektrowniach. Niektóre aspekty realizacji zwrotu energetycznego mogą mieć wpływ na sytuację w polskiej energetyce. Powinny zatem być elementem naszej wiedzy na ten temat. Zadaniem ambasady jest pozyskiwanie i przekazywanie jej do kraju a także promocja współpracy firm polskich i niemieckich w dziedzinie odnawialnych źródeł energii.

Znaczenie, charakter oraz dynamika stosunków polsko-niemieckich nakładają na placówkę polską w Berlinie szczególne zadania i sprawiają, że oprócz prac o charakterze analitycznym i aktywności w dziedzinie promocji Polski musi ona także pełnić w niektórych obszarach funkcję koordynatora współpracy z Niemcami, jednak zadaniem obecnie najważniejszym jest prezentowanie i wzmacnianie wizerunku Polski jako państwa demokratycznego, praworządnego, kraju o wspaniałej kulturze, w tym kulturze politycznej, mogącego być wzorem także dla państw Europy Zachodniej, co więcej, kraju, który pielęgnuje model cywilizacyjny oparty na chrześcijańskich korzeniach europejskiej kultury, wzbogaconych o grecki racjonalizm i rzymskie idee legislacyjne.

Efektem pracy ambasady RP powinno być uzyskanie u niemieckiego partnera zrozumienia dla tego modelu funkcjonowania społeczeństwa, dla prawa do jego pielęgnowania i rozwijania oraz akceptację dla wzbogacenia nim rozważań dotyczących przyszłej Europy. Z perspektywy mojej nowej misji w Berlinie oznacza to także współpracę z przedstawicielstwami krajów, które w podobny sposób widzą te kwestie i oczekują na polskie przywództwo w tworzeniu alternatywy dla obecnej linii rozwojowej Unii Europejskiej.

Przez promocję i dyplomację publiczną rozumiem, przede wszystkim, poprawę wizerunku Polski w mediach, pośród elit intelektualnych oraz w szerokim niemieckim odbiorze społecznym a także aktywizację Polonii niemieckiej, która może i powinna odgrywać

większą rolę w kształtowaniu relacji między oboma krajami oraz wzmocnienie obecności polskiej kultury w Niemczech, również w sensie poprawy stanu nauczania języka polskiego w szkołach niemieckich oraz studiów polonoznawczych na niemieckich uniwersytetach. Stan obecny jest bowiem dalece niezadowalający. Polonistyka na Uniwersytecie Humboldtów zamarła, centrum polonistyczne w Halle dopiero raczkuje, instytut polonoznawczy w Bremie też przeżywa kryzys.

Stawiam sobie zatem za zadanie uruchomienie poważnych studiów polonoznawczych na jednym z kluczowych niemieckich uniwersytetów. Sądzę, że wiem, jak to zrobić.

Ostatnie zadrażnienia w naszych stosunkach, krytyka rządu polskiego za wprowadzane reformy, płynąca z kręgów politycznych, intelektualnych i medialnych dowodzi – moim zdaniem – braku wiedzy o społeczeństwie polskim, o polskiej historii, kulturze, ale także o dość radykalnej odmienności perspektywy, z której oceniany jest obecny stan i kierunek rozwoju cywilizacji euroatlantyckiej. Nie bez znaczenia jest niemiecka polityka historyczna. Jako ambasador w Niemczech zamierzam, między innymi we współpracy z instytucjami takimi jak Centrum Badań Historycznych w Berlinie, nasze dwa instytuty polskie oraz niemiecki instytut polski w Darmstadt działać na rzecz większego zrozumienia dla naszej narracji historycznej, ukazującej polskie postrzeganie historii XX wieku.

Za szczególnie istotne uważam w tym kontekście stworzenie w Berlinie miejsca pamięci o Polsce jako ofierze rozpętanej przez Niemcy drugiej wojny światowej. Ważna jest także obecność polskiej perspektywy historycznej w niemieckich programach edukacyjnych. Pewnym krokiem w tym kierunku jest polsko-niemiecki podręcznik do historii. Należy monitorować jego implementację do systemu edukacyjnego RFN.

Na koniec chciałbym wspomnieć o ostatnim, wcale nie najłatwiejszym zadaniu, które stanie przed przyszłym ambasadorem RP w Berlinie, mianowicie o budowie nowej siedziby ambasady.

Kiedy w 1999 r. przenosiliśmy się wraz z ówczesnym ambasadorem z Kolonii do Berlina, istniał już projekt nowego budynku i plan budowy. Po roku mojej pracy w Berlinie, tzn. w 2000 r., zostaliśmy przeniesieni z budynku przy Unter den Linden do zachodniego Berlina, bowiem budynek miał podlegać rozbiórce. Od tego momentu upłynęło szesnaście lat – szesnaście lat zawstydzenia, bo ta nieudolność była w Niemczech zauważana i wykpiwana. Obecnie funkcjonujący ambasador polski w Niemczech w swym *exposé* przed komisją sejmową cztery lata temu zapowiadał otwarcie siedziby ambasady w 2016 r. Nic z tego nie wyszło.

Ta odyseja na szczęście się kończy, nowy rząd podjął stosowne decyzje i przed kilkoma tygodniami rozpoczęto rozbiórkę budynku, na którego miejscu w 2019 r. stanie, w najbardziej prestiżowym miejscu Berlina, ambasada RP w Niemczech. Jest oczywiste, że mimo obecności wielu specjalistów prowadzących i nadzorujących tę inwestycję, nowy ambasador będzie musiał mocno się w nią zaangażować. Jestem na to przygotowany.

To tyle w niezbędnym skrócie.

Dziękuję państwu bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram sesję pytań, bardzo proszę o zgłaszanie się.

Pan poseł Marek Krząkała, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie profesorze, pozostaje tylko przyklasnąć i poczekać, aby w 2019 r. ambasada została otwarta, byłby to wielki sukces. Mówiłem ambasadorowi Margańskiemu, że przejdzie do historii jako ten, który otworzył ambasadę – jemu się nie udało, ale trzymam kciuki za pana, żeby się powiodło.

Wspomniał pan, że chce otworzyć nowy kierunek studiów polonoznawczych. Uważam, że to jest bardzo dobry pomysł. Nie powiedział pan, na jakim uniwersytecie ani nie powiedział pan, jak chce to zrobić. Może by pan zdradził, jak zamierza pan osiągnąć ten cel?

Jeśli chodzi o inne cele, będzie panu trudno przekonać do tego, że Polska jest krajem, jak pan powiedział, praworządnym i demokratycznym, skoro 1 czerwca wchodzi w życie ustawa, która dopuszcza inwigilację cudzoziemców, m.in. Niemców. Prezes Kaczyński twierdzi, że demokracja w Niemczech jest zagrożona. Z pewnością pana argumentacja napotka na opór, ale jako naukowiec wie pan, że liczy się dyskusja na argumenty. Myślę, że pan przekona stronę niemiecką.

W czerwcu br. przypada rocznica 25-lecia traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Chciałbym pana zapytać o ocenę osiągnięć 25-lecia. Pan minister Waszczykowski powiedział, że trzeba dokonać pewnego remanentu. Chciałbym zapytać, jak pan to postrzega?

Panie ministrze, korzystając z pana obecności, chciałbym skierować do pana dwa pytania.

Pięć lat temu, przy okazji rocznicy traktatu, przedstawiona została wspólna deklaracja z listą ponad stu projektów. Czy te działania są monitorowane i czy będą kontynuowane?

Wiem, że jest teraz tendencja, żeby wszystko, co było, wyrzucać do kosza. Uważam, że to nie jest krok w dobrym kierunku. Być może należy dokonać przeglądu listy i kontynuować dobre projekty, być może niektóre trzeba wykreślić czy przewartościować.

Istotną inicjatywą jest Trójkąt Weimarski. W tym roku przypada 25. rocznica jego powstania. Moim zdaniem ta płaszczyzna porozumienia jest w naszych wzajemnych relacjach niewykorzystywana.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mularczyk, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Panie profesorze, wspomniał pan o możliwości wykorzystania potencjału Polonii w Niemczech. Oczywiście, liczba Polaków, emigrantów zarobkowych jest ogromna. Jakie pan widzi ścieżki? Jak można aktywizować z korzyścią dla Polski ten olbrzymi potencjał ludzki?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Obrycki, bardzo proszę.

Poseł Norbert Obrycki (PO):

Panie ambasadorze, wymienił pan wiele płaszczyzn współpracy z Niemcami. Dialog jest intensywny, współpraca polityczna odbywa się na wielu poziomach – rządowym, dyplomatycznym, ale również samorządowym i organizacji pozarządowych.

Myślę, że zgodzimy się co do tego, iż ten dialog powinien się odbywać na zasadach symetrii. Powiedział pan, że będzie zaangażowany we wsparcie współpracy społecznej i transgranicznej. Jak wiemy, funkcjonuje koordynator rządu niemieckiego ds. polsko-niemieckiej współpracy społecznej i transgranicznej, jest to premier landu Brandenburgii pan Woidke. Po naszej stronie jest pełnomocnik ds. współpracy międzynarodowej, pani senator…

Już nie?

Poproszę zatem o szerszą odpowiedź, czy symetria jest zachowana na poziomie pełnomocników ds. współpracy społecznej i transgranicznej. Może jest to bardziej pytanie do pana ministra.

Chciałbym poprosić o rozwinięcie wątku pana zaangażowania we współpracę transgraniczną. Mam wieloletnie doświadczenie we współpracy transgranicznej. Nie zauważyłem zapotrzebowania ze strony gmin, związków komunalnych czy nawet organizacji pozarządowych na wsparcie naszej dyplomacji. Te podmioty radzą sobie całkiem dobrze w ramach euroregionów. Czy widzi pan jakieś deficyty? Jak miałoby to zaangażowanie wyglądać?

Nawiązując do pana ambitnych planów doprowadzenia do otwarcia polonistyki na prestiżowym uniwersytecie, chciałbym zasugerować, że może wystarczyłoby wspomóc te uniwersytety, które tradycyjnie miały lub mają polonistykę. Można by rozszerzyć ich działalność o badania nad stosunkami polsko-niemieckimi. Myślę przede wszystkim o niewymienionym przez pana Uniwersytecie w Greifswaldzie czy też o Viadrinie. Jak pan ocenia ich dotychczasowe funkcjonowanie? Są to dwa najprężniej działające kierunki polonistyczne wspierające współpracę z Polską.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Ostrowski.

Poseł Krzysztof Ostrowski (PiS):

Panie profesorze, w swoim wystąpieniu kilka razy wspomniał pan, że wizerunek Polski i Polaków w Niemczech jest daleki od ideału.

Przyczyn jest wiele, większość z nas je zna, nie trzeba ich wymieniać. Polityka historyczna Niemiec, ostatnie wyniki wyborów, twarda polityka rządu, niekiedy sprzeczność interesów.

Interesuje mnie, jak pan profesor zamierza ten niesprawiedliwy wizerunek Polski i Polaków w Niemczech poprawić?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Głębocki.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Nie będę mówił o pozytywach w relacjach polsko-niemieckich. Wymiana handlowa jest niezwykle pozytywna, nasz bilans handlowy jest dodatni.

Mam kilka pytań w sprawach problematycznych. Po pierwsze, panie profesorze, czy uważa pan, że można coś jeszcze zrobić w sprawie zablokowania projektu Nord Stream II, który w sposób oczywisty jest sprzeczny z zasadami unii energetycznej a konkretnie – z zasadą dywersyfikacji źródeł dostaw gazu? Projekt nie ma uzasadnienia ekonomicznego i jest niekorzystny dla Ukrainy z punktu widzenia jej znaczenia tranzytowego.

Moje drugie pytanie dotyczy języka polskiego w Niemczech. Wprawdzie ten wątek pojawił się w wystąpieniu pana profesora, ale prosiłbym o skonkretyzowanie, w jaki sposób można wpłynąć na władze niemieckie, żeby w szkołach mógł być nauczany język polski jako język ojczyzny. Występuje bardzo poważny problem braku równowagi. Pamiętam dane z 2014 r. – tylko w województwie opolskim gminy otrzymały na nauczanie języka niemieckiego, jako języka mniejszości narodowej, 76 mln zł. Była to zaledwie 1/3 dotacji dla wszystkich gmin w Polsce.

Ostatnie pytanie: co można zrobić w sprawie praktyki odbierania dzieci rodzicom polskich dzieci przez Jugendamt? W mediach pojawiają się różne relacje na ten temat. Odbieranie dzieci odbywa się pod byle pretekstem. W czasie widzeń okazuje się, że można rozmawiać z dziećmi tylko w języku niemieckim. Czy zdaniem pana polskie przedstawicielstwo może wspomóc polskie rodziny w relacji do niemieckiego urzędu ds. młodzieży?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie profesorze, mam następujące pytanie.

Żyjemy w czasach dyplomacji bezpośredniej, czyli wielkie sprawy – Nord Stream, Trójkąt Weimarski, relacje polsko-niemieckie w Europie prawdopodobnie będą realizowane głównie przy Alei Szucha, zaś ambasada ma nieco inne zadanie, choć trudniejsze,

związane z pogorszeniem atmosfery między naszymi krajami. Nie jest istotne dlaczego, ale jest to pewien fakt. Moje pytanie brzmi: jakie konkretne działania zamierza pan podjąć, aby zmienić tę atmosferę? Jakie możliwości ma pan jako ambasador? Czy dysponuje pan odpowiednią siecią kontaktów, bezpośrednich relacji wynikających chociażby z pana doświadczeń naukowych, które mogłyby w tym pomóc?

Jak wiemy, negatywny obraz prasowy kształtowany w Polsce wynika z kontaktów głównie niemieckich mediów w Polsce z określonymi środowiskami. Czy można to zastosować w drugą stronę? Czy będzie pan w stanie to stworzyć? Czy ma pan plan działania?

W pana wystąpieniu, choć bardzo dyplomatycznym, usłyszałem pewne akcenty, może nie konfrontacyjne, ale wskazujące, że nie będziemy dawać się tym „niedobrym" Niemcom. Powiem szczerze, że nie jestem z tego powodu zachwycony. Obawiam się, że będziemy się obrażać i nie będziemy w stanie realizować istotnych celów. Bardzo bym prosił, żeby wyprowadził mnie pan z błędu i przekonał, że to moje błędne mniemanie wynikające z faktu, że się spóźniłem.

Mówimy o różnicach we wzajemnym postrzeganiu. Niemcy nie mają najlepszego zdania o Polakach, Polacy o Niemcach też niespecjalne, aczkolwiek w zupełnie innych dziedzinach. Jakie są pana zamiary, aby zmienić tę sytuację?

Oba społeczeństwa zapominają o wszystkim, co nas łączy. Jeśli spojrzeć na historię i odrzucić dwa fragmenty XX w., to przez większość dziejów nasze kraje częściej miały wspólne interesy i były ze sobą połączone, działając razem i ginąc razem niż funkcjonowały osobno. Jakie działania zamierza pan podjąć, żeby zwiększyć świadomość tego aspektu wśród obywateli? Mam nadzieję, że w Polsce to się z czasem uda, przy odpowiednich działaniach edukacyjnych. Dla Niemców prawdopodobnie będzie to zupełna nowość i odkrycie.

Zapewne pan minister Waszczykowski będzie zaangażowany osobiście w rozwój relacji z Niemcami, ale pan będzie istotnym podmiotem realizującym politykę wobec Niemiec. Jaką pan ma koncepcję relacji z Niemcami po Angeli Merkel? Nie można wykluczyć, że w czasie pana kadencji nastąpi zmiana. Pani kanclerz Merkel, nawet jeśli ostatnio jest w Polsce krytykowana, nie może być postrzegana jako osoba nieprzychylna Polsce. Co stanie się, kiedy pani Merkel nie będzie w polityce? Czy ma pan pogląd na ten temat?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Szynkowski vel Sęk, bardzo proszę.

Poseł Szymon Szynkowski vel Sęk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Po pierwsze, jako przewodniczący grupy bilateralnej polsko-niemieckiej, chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za tę doskonałą nominację. Znam kompetencje pana profesora. Cieszę się podwójnie, bo jestem posłem z Poznania, podobnie jak pan profesor. Poznań wzmocni markę, którą do tej pory posiadał, głównie dzięki Instytutowi Zachodniemu, ośrodkowi, w którym toczy się dyskusja o relacjach polsko-niemieckich.

Pan profesor Przyłębski doskonale zna Instytut Zachodni i najpewniej ma już pomysł na współpracę oraz wykorzystanie instytutu pod rządami nowej ustawy o instytucie. Chciałbym poprosić pana profesora o kilka słów komentarza na ten temat. Z pewnością pan profesor wie, jak konstruktywnie wykorzystać 70-letnie doświadczenie tej placówki dla interesu Polski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Pyzik, bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie profesorze, chciałbym poruszyć dwa zagadnienia.

Pierwsze dotyczy relacji polsko-niemieckich w aspekcie relacji z mniejszością niemiecką na Śląsku, drugie dotyczy naszych relacji z Niemcami w aspekcie militarno -obronnym – mam na myśli zgodę Niemców na stacjonowanie amerykańskich wojsk w naszym kraju.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Nie widzę więcej zgłoszeń do zadania pytań.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Czy pan minister zechciałby w pierwszej kolejności zabrać głos? Rozumiem, że pan kandydat.

Bardzo proszę, panie profesorze.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Przyłębski:

Dziękuję państwu za pytania – ogrom i bardzo ciekawe. Będę odpowiadał na pytania w kolejności ich zadania.

Pamiętam o ambasadzie. Czytałem pana wypowiedź dotycząca prognoz. Myślę, że tym razem się uda, bo rozpoczęły się prace destrukcyjne. Jest plan działania. W centrali i w Berlinie jest grupa osób odpowiedzialnych za jego realizację. Ma się ona powiększyć, więc jestem dobrej myśli, że w 2019 r., najpóźniej w 2020 r. nowa siedziba zacznie działać. Jak pan wie, miejsce jest znaczące. Były nawet sytuacje, że wycieczki wizytujące Berlin miały tam przystanek. Oprowadzający mówili: „To polska ambasada, której od 15 lat nie mogą zbudować". Był to zawstydzający element.

Co do studiów polonoznawczych – śledzę inicjatywę w Halle i w Jenie i jestem pod pewnym wrażeniem, ale sądzę, że dobrze by było w bardziej prestiżowym miejscu powołać może nie polonistykę, ale polonoznawstwo. Podczas poprzedniej dyskusji na forum Komisji wspomniano o Monachium, Heidelbergu. Myślę, że najlepszym miejscem dla realizacji tego celu jest Berlin. Chciałbym dokonać tego jeśli nie na Uniwersytecie Humboldta to na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, który jest otwarty na takie inicjatywy.

Jeśli chodzi o aspekt organizacyjny – trzeba by zebrać pewną kwotę pieniędzy na 5 lat, na co najmniej jedną katedrę – historii kultury polskiej obok miejsca, gdzie język polski jest wykładany, żeby stanowiło to pewną całość. Jeśli przez 5 lat zagwarantuje się finansowanie, wtedy land przejmuje to do swojego dorobku. Berlin w tym sensie ma duże szanse, że położony jest blisko Polski. Ci, którzy przyjeżdżają do Berlina na studia, mogą zainteresować się studiami polonoznawczymi. Obecność ambasady, instytutu, stwarza dodatkowe możliwości uczynienia tych studiów atrakcyjnymi poprzez zapraszanie wykładowców, artystów.

Kiedy pracowałem w ambasadzie RP w Niemczech, na Uniwersytecie Humboldta był wybitny profesor Olszowski, który utrzymywał polonistykę na wysokim poziomie. Wiem, że wraz z jego odejściem pojawiły się głosy, że nie ma wystarczającego zapotrzebowania na język polski i utrzyma się raczej slawistyka a polonistyka – nie, bo jest za mało studentów. Trzeba przyjrzeć się temu zagadnieniu i zorientować, który uniwersytet jest bardziej otwarty. Oczywiście, Viadrina pozostaje mocnym punktem, także z uwagi na Collegium Polonicum po drugiej stronie, ale często słyszę głosy: „Kto będzie przyjeżdżał do małego miasta na studia z USA, Kanady, Australii, kiedy Berlin ma atrakcyjną ofertę?". W Greifswaldzie byłem wielokrotnie. Jest tam bardzo sympatyczna atmosfera. Uniwersytet ciekawie współpracuje ze Szczecinem, ale traktowałbym to jako dodatek.

Jeśli chodzi o drugie pytanie – o „dziwne" ustawy, które będę tłumaczył, postaram się wyłożyć stronie niemieckiej racjonalne jądro tych ustaw. Nie będę wychodził z założenia takiego, jak pan poseł, że są one zagrażające. Są zgodne z duchem tego, co się dzieje w ustawodawstwie europejskim. Myślę, że one nie będą poza to wykraczały, więc nie będę miał dużego problemu, żeby bronić nowego polskiego ustawodawstwa.

Krótka ocena traktatu. Oczywiście, jest ona pozytywna, było to dziecko tego czasu. Traktat musiał być podpisany jako element większej całości. W tych warunkach osiągnięto sporo, aczkolwiek wyraźny jest mankament, że polska mniejszość nie jest nazywana mniejszością. Myślę, że można walczyć o prawa, o lepsze finansowanie grupy

polskiej, nawet jeśli nie uda się uzyskać statusu w sensie nazwy. Oczywiście, należy o to zabiegać. Myślę, że są pewne argumenty, ale wiele zależy od otwartości strony niemieckiej. Postawa naszych partnerów może się zmieniać.

Pytanie posła Mularczyka dotyczyło Polonii.

Jak wspomniano, już w 1996 r. miałem pierwszy kontakt z Niemcami jako dyplomata. Łącznie spędziłem w tym kraju 13-14 lat i miałem dużo kontaktów z Polonią. Wiem, że Polonia się zmienia. Najstarsza generacja wykrusza się, ale na jej miejsce wchodzą nowi ludzie, którzy mają inne idee, zakładają inne organizacje. Działa ponad sto organizacji, grupa Polaków liczy 2,2 mln osób. Powinienem zacząć od przeglądu, zorientowania się, kto naprawdę jest kim, kto ma jaki potencjał, jaką wolę pracy i co może wnieść. Kiedy zajechałem na placówkę do Kolonii, zgłosiła się do mnie grupa trzydziestu stypendystów Fundacji Humboldta, którzy z uwagi na polityczne sprawy nie wrócili do Polski. Stworzyliśmy spontanicznie klub, który działał, dopóki byłem na placówce. Tego typu organizacje polonijne działają, ale najpierw trzeba zebrać wiedzę, jak są silne.

Pan poseł Szynkowski vel Sęk wspomniał o Instytucie Zachodnim. Jest ciekawy dokument, efekt kilkuletnich studiów pana dr. Nowosielskiego na temat Polonii, który daje dobrą orientację na wstępie. Cały czas mam kontakty z Polonusami, którzy mnie pamiętają. Pan Zając, który jest szefem Biura Polonii w Berlinie, pisał do mnie kilka dni temu, że chciałby się spotkać. Pan Wolnik monitoruje Polonię, mieszkając w Kolonii. Mam kontakty, które uruchomię natychmiast po przyjeździe.

Pytanie pana posła Obryckiego dotyczyło symetrii w dialogu regionalnym i możliwych działań. Oczywiście, działanie ambasady powinno być dyplomatyczne. Mam na myśli pokazywanie się w ważnych miejscach, uświetnianie pewnych pomysłów. Zaproszenie musi przyjść ze strony lokalnych partnerów. Obecność przedstawicieli ambasady podnosi rangę przedsięwzięć. Jeśli przy okazji udałoby się coś zainicjować, byłoby świetnie.

Miałem kiedyś w Berlinie dyskusję z posłem, który był specjalistą w sprawach polskich. Był on zachwycony dialogiem elit w Warszawie, ale znał Polskę tylko z dialogu tych dwóch grup – „Gazety Wyborczej" z jednej strony i partnerów niemieckich z drugiej. W 2000 r. stwierdziłem, że właściwie Polacy i Niemcy w przygranicznych rejonach mało się rozumieją. Są to społeczeństwa o innej drodze. Chciałbym zobaczyć, jak jest teraz. Minęło szesnaście lat, myślę, że nasze ścieżki zaczynają się zbiegać. Rośnie liczba partnerstw. Będę aktywizował mniej siebie a, w większym stopniu, pracowników ambasady. Chodzi o wyjazd w teren, uczestnictwo w imprezie, wygłoszenie przemówienia.

Pytanie posła Ostrowskiego dotyczyło walki o wizerunek. Moim zdaniem, pojawiły się pewne zaniedbania. Oglądam dość regularnie niemiecką telewizję, zwłaszcza programy publicystyczno-polityczne. Od lat nie widziałem w nich żadnego pracownika ambasady bądź samego ambasadora. Byli przedstawiciele ambasady czeskiej, słowackiej, węgierskiej. Myślę, że tego typu aktywność musi się pojawić i to w najważniejszych mediach. Trzeba przyjmować zaproszenia do programów radiowych, telewizyjnych, do paneli dyskusyjnych i śmiało wchodzić w debaty.

Ostatnio dwukrotnie byłem w Berlinie i uczestniczyłem w panelach, gdzie broniłem Węgry i rząd Orbana przeciwko Niemcom, Austriakom. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem i sympatią ze strony Węgier. Uczestniczyłem też w spotkaniu zorganizowanym przez ambasadę węgierską. Jak państwo wiecie, Węgry były atakowane medialnie w sposób niesprawiedliwy. Węgrzy zainicjowali niemiecko-węgierskie studium, pracowali dwa lata nad przeanalizowaniem tego, co pisano w Niemczech o Węgrzech i jakie to ma uzasadnienie w faktach. Na koniec zorganizowali konferencję, którą prowadził ambasador węgierski. Ukazała się publikacja, która odsłaniała morze manipulacji ze strony niemieckich dziennikarzy. Ambasada polska powinna być może kiedyś zrobić, albo wcześniej już zrobić coś takiego. Nie zrobiła. Ja bym zrobił, gdybym tam był. To jest walka o wizerunek pośród elit.

Jedno z pytań dotyczyło moich kontaktów.

Mam kontakty nie tylko w środowisku naukowym, ale również politycznym, w MSZ, w środowisku kulturalnym. Oczywiście, zamierzam je uruchomić. Myślę, że na nich mogę bazować. Są to znaczące postaci niemieckiego życia naukowego i kulturalnego, szef Fundacji im. Aleksandra Humboldta. Byłem stypendystą tej fundacji przed 30 laty

i cały czas utrzymuję z nim kontakt. Myślę, że stworzymy w Berlinie okrągły stół bądź spotkania, także z dziennikarzami.

Jedno z pytań dotyczyło kwestii, jak informować – przede wszystkim trzeba monitorować, kto co mówi i zapraszać tych ludzi do ambasady, do rezydencji, na spotkania. Trzeba zaprosić kogoś z Polski, nawiązać dialog. Niemcy to bardzo racjonalny naród, o czym świadczy wielka filozofia. Do nich docierają argumenty, ale jeśli ich rozumowanie jest oparte na błędnych przesłankach, to dochodzą do błędnych wniosków, to jest oczywiste. Trzeba dostarczać informacji i prowadzić rozmowę.

Nie wypowiadam się w kwestii blokowania Nord Stream. Będę realizował zalecenia rządu. Zgadzam się z oceną tego przedsięwzięcia, ale nie będę wychodził przed szereg.

Jeśli chodzi o język polski w Niemczech – myślę, że lepsze byłyby studia polonoznawcze niż sama polonistyka, która za wąsko przygotowuje do zawodu. Należy wyodrębnić dwa elementy – język polski jako ojczysty i jako język obcy. Język polski jako ojczysty jest nauczany przez różne organizacje polonijne, przykościelne. Moim zdaniem, nauczanie może być zupełnie inaczej finansowane. Można by to zrobić nawet w ramach programów kulturalnych dla Polonii. Wtedy finansowanie mogłoby przynajmniej częściowo odbywać się przez rząd federalny.

Macie państwo świadomość komplikacji z uwagi na federacyjny charakter państwa. Każdy land ma swoje ministerstwo, przełożenie zapisów traktatowych w aspekcie Polonii na działania szesnastu landów jest niezwykle trudne, gdyż wymigują się one od wypełniania zobowiązań. Rząd federalny argumentuje, że nie ma wpływu. Można by to ominąć. Również ambasada mogłaby wspierać te działania poprzez dofinansowanie i szkolenie nauczycieli. W tym przypadku chodzi o kształcenie dzieci Polaków.

Odrębna kwestia to nauczanie języka polskiego jako jednego z obcych do wyboru. Oczywiście, zawsze to będzie język niszowy, ale dobrze by było, żeby tu i ówdzie się pojawiał. Trzeba zrobić kwerendę a potem działać.

Jeśli chodzi o Jugendamt – jestem zdegustowany tymi działaniami, muszę dowiedzieć się, jakie są możliwości działania. Ambasada powinna monitorować problem i czyniła to. Cztery dni temu Telewizja Polska pokazała świetny film dokumentalny, ponadgodzinny, na temat tego, co Jugendamt wyrabiał z dwiema rodzinami. Główny bohater filmu był częstym gościem ambasady, nie w każdym czasie funkcjonowania ambasady. Ambasada była dalsza od tego problemu, albo bliższa, ja będę bliższy, bo jestem tym zdegustowany. Będę przyglądał się problemowi. Mogę to raportować. Działanie musi być na poziomie rządowym. Jak państwo wiecie, ważne są działania sędziów. Ostatnio jeden z sędziów przyznał prawo do opieki nad dziećmi matce w Polsce. To być może wytyczy granice działania Jugendamt, uświadomi pewne kwestie.

Na pytanie posła Długiego o dyplomację bezpośrednią po części już odpowiedziałem. Mam pewną sieć kontaktów, które od razu nawiążę. Będę zapraszał przedstawicieli elit naukowych, kulturalnych, medialnych, dziennikarzy.

Co do opinii Niemców o Polakach – nie do końca zgodziłbym się z oceną pana posła, kiedyś ta opinia była negatywna, ale stopniowo poprawia się. Spektakularne działania ze strony ambasady nie są potrzebne. Polacy są doceniani, także z uwagi na pewien sukces, który Polska osiągnęła. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy co roku przenoszą się do Niemiec, szybko wtapia się w społeczność niemiecką, nie stwarzając żadnych problemów, co jest pozytywnie odbierane.

Co można zrobić w tej dziedzinie? Popularyzować wiedzę o naszym kraju, podkreślając pewną odmienność. Polskę stać na zaprezentowanie innego modelu rozwoju naszej cywilizacji, nie radykalnie innego, ale trochę innej ścieżki, której Niemcy nie rozumieją i nie chcą zrozumieć. Trzeba spróbować im to uświadomić. Myślę, że problem migracyjny stanowi pewne ułatwienie. Dlatego podkreśliłem chrześcijańskie korzenie, do których dodałem element grecki i rzymski.

Na temat sytuacji po pani Merkel nie będę się wypowiadał. Zakładam, że będzie continuum i nie będą potrzebne żadne zmiany.

Jeśli chodzi o pytanie posła Szynkowskiego, częściowo już na nie odpowiedziałem. Cieszę się, że następuje pewna zmiana. Instytut Zachodni ma pewne osiągnięcia, ale przez wiele lat był zbyt jednostronnie prowadzony. Pojawiało się zbyt mało ekspertyz

cennych dla polityki zagranicznej. Teraz to ma się zmienić, będzie rozpisany konkurs na nowego dyrektora. Prawdopodobnie będę konsultowany na tę okoliczność. Postaram się, żeby Instytut funkcjonował tak, jak się tego od niego oczekuje.

Ostatnie pytania były od pana posła Pyzika.

Trudno mi wypowiadać się na temat mniejszości niemieckiej na Śląsku. Powiem szczerze, że nie mam zbyt dużej wiedzy na ten temat. Myślę, że jest ona faworyzowana poprzez obecność posłów w parlamencie. Strona polska wywiązuje się z postanowień traktatu również finansowo. Oczywiście, gdyby pojawiły się jakieś problemy i mógłbym coś zrobić dobrego, to naturalnie zrobię.

Jeśli chodzi o zgodę Niemców na stacjonowanie wojsk amerykańskich w Polsce (zapewne pyta pan poseł o tę kwestie w kontekście wczorajszej sytuacji braku zgody na przejazd przez Polskę) – myślę, że to wynikało z jakiegoś nieporozumienia, może ze stanu dróg, których Niemcy nie chcieli sobie zniszczyć. Nie my zawiniliśmy, lecz zapewne konsultacje amerykańsko-niemieckie nie były wystarczająco precyzyjne. Nie przykładałbym do tego dużej wagi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu profesorowi.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski:

Dziękuję.

Najpierw odpowiedź w kwestii pełnomocnika – jest nim, powołany około miesiąca temu, pan wiceminister Jakub Skiba z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pełnomocnik ds. niemieckich ma zatem wysoką rangę. Będzie prowadził tę pracę z poziomu ministerstwa. Po drugiej stronie jest samorządowiec. Nasz pełnomocnik ma szerszy ogląd sytuacji, większe instrumentarium oddziaływania.

Rzeczywiście, w *exposé* wspomniałem, że po dwudziestu pięciu latach trzeba dokonać pewnej oceny traktatu, aby mógł on sprawnie funkcjonować przez kolejnych dwadzieścia pięć lat. Traktat wchodził w życie w zupełnie innej sytuacji, kiedy kończył się okres zimnej wojny, rozpadały się niektóre państwa, inne się tworzyły. Byliśmy na początku drogi do Unii i do NATO. To wszystko wymaga omówienia. Pan profesor wspomniał o kwestiach rozbieżnych. Dotyczą asymetrii w podejściu do mniejszości, do nauczania, kwestii podręczników. O tym warto z Niemcami rozmawiać i o tym rozmawiamy.

Chcę przypomnieć państwu, że jestem piąty miesiąc ministrem a odbyłem już trzy spotkania bilateralne ze swoim kolegą panem Frankiem Walterem Steinmeierem. Spotykamy się częściej niż co dwa miesiące. Oczywiście, spotykamy się także w ramach forów multilateralnych. W rozmowach poruszam kwestię Trójkąta Weimarskiego, który powinien być lepiej i częściej wykorzystany. Ostatnie spotkanie na poziomie prezydentów odbyło się 5 lat temu, w 2011 r. Za mało jest spotkań na poziomie ministrów. Zwróciłem na to uwagę w czasie ostatniego spotkania kilkanaście dni temu. Trójkąt mógłby służyć nie jako podsumowanie jakichś wielu miesięcy współpracy, lecz spotykać się przed wydarzeniami i stanowić płaszczyznę wymiany informacji i konsultacji a nawet uzgodnień, które byłyby wspólnie realizowane przez instytucje, do których należymy. Jeśli formułujemy pewne zastrzeżenia pod adresem Trójkąta, to z postulatem, żeby działał intensywniej a nie słabiej.

Tyle z mojej strony, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ministrowi.

Pan minister poprosił, by ze względu na jego kalendarz najpierw przeprowadzić głosowanie w sprawie kandydatury pana prof. Przyłębskiego a później pani minister zaprezentuje drugiego kandydata.

Zgodnie z tradycją naszej Komisji poproszę gości i dziennikarzy o opuszczenie sali. Również pana profesora poproszę o opuszczenie sali na czas głosowania, taki jest zwyczaj.

Pozwólcie państwo, że poddam pod głosowanie omawianą kandydaturę.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Andrzeja Przyłębskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w RFN? (18)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie zaopiniowała pozytywnie kandydaturę.

Pan poseł Krząkała chciał zabrać głos i zadać pytanie panu ministrowi.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Panie ministrze, co stanie się z ambasadorem Margańskim? Ma pan już plany wobec niego?

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski:

Pan ambasador Jerzy Margański jest zawodowym dyplomatą, pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kończy kadencję z końcem lipca br. i wróci do MSZ. Jest w wieku przedemerytalnym, więc ma możliwość pracy w MSZ.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Jeżeli nie ma więcej pytań do pana ministra, bardzo proszę o zaproszenie pana profesora i naszych gości.

Panie profesorze, w imieniu Komisji chciałem złożyć gratulacje jednogłośnie pozytywnego zaopiniowania pana kandydatury i życzenia owocnej pracy na placówce w Berlinie.

Dziękuję panu ministrowi za kandydaturę pana profesora.

Chciałbym poprosić pana profesora o współpracę z Komisją Spraw Zagranicznych, która zawsze w wymiarze dyplomacji parlamentarnej współpracuje z placówkami. Wspieramy się nawzajem w pełnieniu naszych misji.

Serdeczne gratulacje, panie profesorze.

Szanowni państwo, jeszcze nie zakończyliśmy pracy. Bardzo proszę o przystąpienie do dalszego procedowania.

Przystępujemy do wysłuchania drugiej kandydatury.

Bardzo proszę panią minister Joannę Wronecką o przedstawienie kandydatury pana Witolda Spirydowicza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w krajach dodatkowej akredytacji – Burkina Faso i Republice Mali.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joanna Wronecka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo posłowie, pragnę zaprezentować kandydata na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej a także w Burkina Faso oraz Republice Mali.

Pan Witold Spirydowicz jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz studiów podyplomowych na Wydziale Dziennikarstwa UW. W 1992 r. obronił pracę doktorską na wydziale Prawa i Administracji. W MSZ pracuje od 1990 r. W trakcie 26 lat pracy zdobył bogate doświadczenie, przechodząc kolejno wszystkie szczeble kariery w służbie zagranicznej – od starszego specjalisty do ambasadora tytularnego.

Pozwolę sobie wskazać na jego funkcje.

W latach 1990-1992 był naczelnikiem wydziału prawno-konsularnego w Departamencie Konsularnym i Wychodźstwa. W latach 1992-1993 pełnił funkcję I sekretarza i kierownika wydziału konsularnego ambasady RP w Wiedniu. Był I sekretarzem ambasady RP w Bonn. Po powrocie z placówki pracował w gabinecie ministra, a w 2000 r. został mianowany konsulem generalnym RP w Montrealu. W latach 2004-2006 był radcą w Departamencie Prawno-Traktatowym, w latach 2006-2008 pracował poza ministerstwem – był dyrektorem Departamentu Orzecznictwa w Urzędzie Kombatantów i Osób Represjonowanych. W 2008 r. został mianowany na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Dyrektora Generalnego a następnie – na dyrektora Biura Kontroli i Audytu MSZ.

Od 2010 r. do 2015 r. piastował funkcję ambasadora RP w Królestwie Marokańskim. Za swoje zasługi został odznaczony przez króla Mohameda VI Orderem Wysokiej Wstęgi Alawickiej.

Za doskonałą współpracę w ramach Grupy Wyszehradzkiej otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Węgier. Został także odznaczony Krzyżem Wolność i Niezawisłość nadanym pro memoria. Od lutego tego roku został powołany przez Prezydenta RP w skład Narodowej Rady Rozwoju w sekcji ds. zagranicznych.

Pan Witold Spirydowicz od lat współpracuje z różnymi ośrodkami analitycznymi. Zna biegle język angielski, francuski i niemiecki a także, w stopniu podstawowym, język włoski.

Biorąc pod uwagę jego przygotowanie merytoryczne, doświadczenie zawodowe, pragnę zarekomendować Wysokiej Komisji pana Witolda Spirydowicza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej a także w Burkina Faso oraz Republice Mali.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Proszę pana ambasadora o prezentację najważniejszych zadań w ramach misji w Algierii.

Bardzo proszę, panie ambasadorze.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w krajach dodatkowej akredytacji – Burkina Faso i Republice Mali Witold Spirydowicz:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, pani minister, to dla mnie wielki zaszczyt, że mogę dziś wystąpić przed państwem jako kandydat na stanowisko ambasadora RP w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Na wstępie parę słów natury ogólnej dotyczących Algierii.

Jest to największy kraj na kontynencie afrykańskim a jednocześnie bliski sąsiad Europy. Ze względu na swoje rozległe terytorium, strategiczne położenie i geograficzną bliskość Algieria od wieków znajdowała się w centrum zainteresowania pobliskich mocarstw – najpierw Rzymu, w epoce nowożytnej Imperium Otomańskiego a później Francji, która w latach 30. XIX wieku skolonizowała ten kraj, czyniąc zeń następnie swój Departament Zamorski.

Niepodległa od 1962 r. Algieria rozporządza wielkimi zasobami surowców energetycznych – ropy i gazu. Jest obecnie jednym z najbardziej stabilnych zamożniejszych państw w Afryce i aspiruje do roli lidera na kontynencie. Warto podkreślić, że Algierii udało się szczęśliwie uniknąć dekompozycji po okresie krwawej wojny domowej lat 90. Stabilności władz centralnych nie zagroziły również turbulencje związane z tzw. arabską wiosną. Nie można wszakże ukrywać, że możliwe jest pogorszenie sytuacji społecznej w nieodległej perspektywie w związku ze spadkiem cen na nośniki energii. Przypomnijmy, że jeszcze nie tak dawno cena baryłki ropy oscylowała wokół 100 USD, obecnie jest to niespełna 40 USD.

Nie jest tajemnicą, że budżet algierski konstruowany w okresie surowcowej hossy na rynkach światowych szeroko uwzględniał potrzeby socjalne. Nieuniknione cięcia tych wydatków będą rodziły frustrację społeczną, zwłaszcza, gdy uwzględnić, że blisko 3/4 młodych Algierczyków dotkniętych jest bezrobociem.

Gdy chodzi o politykę międzynarodową, linią przewodnią dyplomacji algierskiej jest nieangażowanie się, utrzymywanie równego dystansu wobec stron konfliktów tak silnie obecnych w regionie. Takie podejście dotyczyło wyraźnie Libii. Obecnie jest widoczne na przykładzie Syrii. Pewnym odstępstwem od tej dość konsekwentnej polityki jest silne wsparcie Algierii dla starań Frontu Polisario dążącego do ustanowienia państwa na obszarze Sahary Zachodniej, co powoduje stałe napięcia w relacjach algiersko-marokańskich i generalnie utrudnia współpracę polityczną i gospodarczą krajów Maghrebu.

Współpraca Algierii z Unią Europejską odbywa się w ramach umowy stowarzyszeniowej, podpisanej w 2005 r. Jak dotąd nie został jednak opracowany plan działania

a wymuszona przez okoliczności na rynkach paliw polityka zaciskania pasa i ograniczeń w imporcie towarów europejskich w Algierii wyjątkowo komplikuje relacje na linii Algier-Bruksela.

Jeśli państwo pozwolą, omówię teraz pokrótce nasze kontakty dwustronne.

Z przyczyn ideologicznych były one dość intensywne przed transformacją ustrojową w Polsce. Przemiany w naszym kraju a także trwająca ponad dekadę krwawa konfrontacja z islamistami w Algierii spowodowały zamrożenie wzajemnych relacji. Od kilku lat dialog polityczny staje się jednak coraz bardziej intensywny. W roku 2015 przebywał w Algierii wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński. Towarzyszyła mu liczna grupa polskich przedsiębiorców. W tym samym roku wizytę w Warszawie złożyła delegacja algierskiego MSZ.

W styczniowym *exposé* ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego Algieria została wskazana jako jeden z priorytetowych dla polskiej dyplomacji krajów na kontynencie afrykańskim. W marcu tego roku kolejną rundę konsultacji politycznych przeprowadziła w Algierze podsekretarz stanu w MSZ pani Joanna Wronecka.

Oczywiście, będę dokładał starań, aby nasze relacje były jeszcze bardziej pogłębione. Mam nadzieję, że w czasie mojej kadencji uda się doprowadzić do wymiany wizyt na wysokim szczeblu. Nie muszę państwa przekonywać, że bardzo ważne są wizyty parlamentarne.

W dziedzinie gospodarczej mamy ogromne pole do popisu. Chciałbym w związku z tym, aby był to zdecydowany priorytet mojej misji przy pełnym wykorzystaniu wszystkich struktur ambasady. W 2012 r. Algieria została objęta polskim programem „Go Africa" i jest jednym z naszych największych partnerów handlowych, odbiorcą towarów rolno-spożywczych, środków transportu, artykułów chemicznych. W algierskim eksporcie do Polski dominują fosforany. Wzajemne obroty uległy jednak w ostatnim roku spadkowi. Trzeba uczynić wszystko, aby ten trend odwrócić. Rychłe pełne uruchomienie gazoportu w Świnoujściu może być interesujące dla Algierii w związku z większymi możliwościami eksportu gazu skroplonego do Europy Środkowej. Będę zachęcał do tego partnerów algierskich.

Istotnym elementem naszych relacji jest współpraca w dziedzinie obronności. Algieria rozporządza milionową armią (licząc czynnych żołnierzy i rezerwistów). Od lat jest jednym z głównych importerów techniki wojskowej. Mamy już w Algierze attachat obrony i perspektywy dalszej współpracy są bardzo obiecujące.

Duże szanse mamy również w obszarze ochrony środowiska i budowy infrastruktury turystycznej, tym bardziej że Algieria próbuje odbudować istniejącą niegdyś w czasach kolonialnych bazę turystyczną. Algierczycy są zainteresowani naukami medycznymi, ekonomicznymi, społecznymi a także konserwacją zabytków. Ze względu na naszą renomę w świecie arabskim możemy takie usługi eksperckie zaoferować. Chcę dodać, że od kilku lat polskie firmy uczestniczą w projekcie rewitalizacji twierdzy w Algierze.

Polonia w Algierii jest niewielka, liczy zaledwie 500 osób. Warto jednak przypomnieć jej piękne tradycje. Myślę o zapomnianej nieco postaci Teofila Światopełk-Mirskiego, który w XIX wieku stworzył w Algierii wzorcowe gospodarstwo rolno-przemysłowe i był orędownikiem pokojowej koegzystencji Arabów i Europejczyków. Warto również wspomnieć dorobek działającego w międzywojniu w Algierze Domu Polskiego im. Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego.

Ważną dziedziną współpracy jest baza traktatowa. Chciałbym podjąć wysiłki, aby uporządkować funkcjonowanie niektórych umów, zwłaszcza tych dotyczących współpracy gospodarczej.

Mam nadzieję, że zarysowane sygnalnie cele mojej misji zyskają państwa akceptacje.

Nie będę mówił o krajach dodatkowej akredytacji, tj. o Mali i Burkina Faso. W związku z przewidywanym reaktywowaniem ambasady RP w Dakarze państwa te mają znaleźć się niedługo w kompetencji tej właśnie placówki.

Dziękuję państwu za uwagę i jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ambasadorowi.

Rozpoczynamy sesję pytań. Czy są pytania do kandydata?

Bardzo proszę, pan poseł Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Panie ambasadorze, jak pan postrzega obecne relacje gospodarcze polsko-algierskie? Czy istnieją możliwości zintensyfikowania współpracy na niwie gospodarczej? Jak przedstawia się eksport i import? Czy istnieje potencjał rozwojowy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Więcej zgłoszeń nie ma.

Bardzo proszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Witold Spirydowicz:

Panie pośle, niestety, w tym roku zaznaczył się trend spadkowy.

Wiąże się to z tym, że Algieria prowadzi obecnie politykę dość restrykcyjną, gdy chodzi o import towarów z Europy. Wprowadziła kwoty na import określonych produktów. Niemniej istnieją duże możliwości, zwłaszcza w odniesieniu do artykułów rolno-spożywczych. Trzeba uświadomić sobie, że Algieria importuje ponad 80% produktów rolno-spożywczych. Przy naszej bardzo bogatej ofercie i dobrych relacjach między jakością a ceną dostrzegam duże możliwości dla polskich produktów mlecznych, mięsnych, owocowo-warzywnych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma więcej pytań, przystąpimy do głosowania.

Poproszę gości i pana kandydata o opuszczenie sali.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Witolda Spirydowicza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w krajach dodatkowej akredytacji – Burkina Faso i Republice Mali? (17)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Witolda Spirydowicza.

Bardzo proszę o zaproszenie kandydata i gości.

Panie ambasadorze, pragnę w imieniu Komisji złożyć gratulacje z powodu jednogłośnie pozytywnej opinii. Życzę owocnej pracy na placówce w Algierii. Zapraszam do współpracy z Komisją Spraw Zagranicznych w zakresie dyplomacji parlamentarnej.

Pani minister, gratuluję znakomitego kandydata.

Jeśli nie ma głosów w sprawach różnych, informuję, że na tym porządek został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie Komisji.